

Polityczna unia celna bez Białorusi?

28 maja w Petersburgu odbyła się kolejna runda negocjacyjna państw tworzących unię celną: Rosji i Kazachstanu. Białoruś, protestując przeciwko warunkom planowanej integracji, odmówiła udziału w spotkaniu. Mimo niezdecydowanego stanowiska Mińska wspólny kodeks celny ma zostać wprowadzony w życie zgodnie z planem 1 lipca br., nie ma jednak pewności, czy obejmie wszystkie trzy państwa.

Trwające obecnie negocjacje mają na celu wyjaśnienie szeregu kwestii spornych: Mińsk domaga się zniesienia ceł eksportowych na ropę i produkty naftowe przesyłane na Białoruś oraz utrzymania niższych (od rosyjskich) stawek celnych na importowane samochody. Z kolei Astana zabiega o utrzymanie niskich ceł na import towarów (głównie z Chin) przez osoby fizyczne. Państwa członkowskie unii celnej muszą ponadto podjąć ogromny wysiłek legislacyjny, wynikający z konieczności dostosowania obowiązującego prawa do nowych zasad (dotyczy to również umów handlowych z państwami trzecimi). Najprawdopodobniej nie uda się zakończyć tych prac przed 1 lipca.

Forsowane przez Rosję szybkie tempo prac nad wspólnym kodeksem celnym podyktowane jest przesłankami politycznymi. Realną efektywność współpracy znacznie obniża m.in. istnienie długiej listy wyłączeń towarów podlegających wolnemu handlowi, co ogranicza swobodę ich przepływu pomiędzy trzema państwami i nie pozwala zlikwidować posterunków celnych na wewnętrznych granicach tworzącej się unii. Problemy dla prowadzenia biznesu stwarza też niedostosowanie ustawodawstwa wewnętrznego trzech państw do zasad, uzgodnionych w ramach unii. <iwo>